

Prenumerata:

W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.
Dodatek na koszt administracyjnej wydania porannego miesięcznie kop. 10.

Za dwukrotne odosłanie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.

Na prowincji i w Cesarstwie z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.

Numer pojedynczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wydanie poranne.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY TRZECI

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Ogłoszenia:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 k.

Małe ogłoszenia: za jeden wiersz pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz 1 1/2 kop.

Przewodnik adresowy: za 1 wiersz rocznie rs. 30. Ogłoszenia do „Przewodnika” przyjmuje wyłącznie Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

KALENDARZ

Na dzień 6-ty lipca (piątek): św. Dominiki Panny Męcz.

Widowiska: Teatr letni (w ogrodzie Saskim): „Mąż na wsi” i „Pantofel”. — Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Żołnierz królowej Madagaskaru”. (Godz. 8-ma wieczorem).

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Ministerstwo skarbu** odbiera petycje rosyjskich przemysłowców i kupiectwa o usunięcie ulg i przywilejów w taryfie celnej, przysługujących Finlandji.

— **Dyrekcja drogi żelaznej Romny-Libawa** zamierza zaprowadzić znaczne reformy tak w ruchu osobowym i towarowym, jak i w administracji swojej, między innymi zaś obniżyć ma taryfę przewozową.

— **Celem ułatwienia handlu zbożowego**, któremu staje na przeszkodzie cło od worków, drogi żelazne południowo-zachodnie postanowiły przewozić wracające zza granicy worki zbożowe bezpłatnie.

— **Wojskom garnizonu warszawskiego** polecono przygotowywać się do mającego się odbyć w tych dniach przeglądu przez nowego naczelnika wojsk generał-adjutanta Hurkę.

— **Roboty kanalizacyjne** posuwają się już do okopów miejskich nieopodal rogatek jerozolimskich, gdzie znaleźć się ma główna stacja filtrów wodociągowych. Po zupełnem ułożeniu rur w tej dzielnicy miasta roboty przeniesione będą na Powiśle. Tu od alei Jerozolimskiej poprowadzone zostaną przez Solec, Tamkę, Topiel, ulicę Leszczyńską, Dobrą do gmachu obecnego wodociągu.

— **Ulica Litewska** ma być na całej swej przestrzeni wybrukowaną.

— **Wczorajsza wzmianka** naszą o zatamowaniu ruchu kołowego wskutek robót prowadzonych przy układaniu dwóch linii tramwajowych na ulicy Ale-

ksandrowskiej dopełniamy dzisiaj nadmienieniem, iż kamienie brukowe, zalegające bardzo szerokie miejsce, przerzucone już zostały na drugą stronę ulicy, wskutek czego obecnie oddaną została do użytku publicznego taka jej szerokość, iż mijanie powozów stało się możliwem.

— **Przystanek.** Wprost Saskiego ogrodu przy zbiegu ulic Królewskiej i Marszałkowskiej otworzono pożądaną przystanek dla wagonów kursujących z Krakowskiego-Przedmieścia do dworca wiedeńskiego.

— **Mieszkania.** Pomimo wielu nowo-budujących się domów mieszkania w Warszawie znajdują lokatorów. Przy ulicy Włodzimierskiej, w niewykończonym jeszcze domu na miejscu dawnego cyrku, zostały wynajęte prawie wszystkie lokale.

— **Zapomniane.** Przed kilkoma laty przyjeżdżający do Warszawy zachwycali się naszymi skwerami pełnymi kwitnących kwiatów, otoczonymi żywopłotem z winogrodu i drzewkami do linii strzyżonymi. Niestety zadość to trwało krótko. Dziś te same skwery, aczkolwiek ze wzrostem drzew lepiej oświetlone, zamieniły się w puste trawniki, miejsca psich haseł, w obozy brudnych nianiek z dziećmi, których policja do ogrodu nie wpuszcza. Fundusz w budżecie miejskim na utrzymanie skwerów z każdym rokiem jakoś się uszczupla, gdy tymczasem liczba skwerów i koszt ich utrzymania wzrasta. Czyżby więc o owych szumnie zatytułowanych „rozsadnikami świeżego powietrza” skwerach zapomnieliśmy?...

— **Zarząd przytułku paralityków nieuleczalnych** ma coraz większe kłopoty z powodu napływu zgłaszających się licznie kandydatów. W tym roku np. pomimo wystawienia nowej trzypiętrowej oficyny, w zakładzie przy ulicy Nowowiejskiej, która nie mało przyczyniła się do rozszerzenia instytucji, pomimo przeniesienia wielu kobiet do zakładu za rogatką belwederską fundacji ś. p. Czarneckiego wreszcie pomimo naznaczenia opłaty za pobyt od chorego po rs. 13 miesięcznie, nieprzyjętych kandydatów na jedno łóżko oczekuje 27-ku. W zakładzie zaś dla kobiet za rogatką belwederską kandydatek jest

35. Ciasnota w zakładzie przy ulicy Nowowiejskiej jest tak wielką, iż niektórych chorych nieco silniejszych pomieszczono w mieszkaniach służby. Środków tymczasowych na utrzymanie zakładu jest niewiele, przyszłość zaś nie przedstawia wcale widoków ich powiększenia.

— **Nowa sala koncertowa.** Warszawie przybędzie wkrótce nowa sala koncertowa. Ma być nią terazniejszy cyrk p. Ciniselli, w którym podczas nieobecności trupy cyrkowej odbywać się będą koncerty na arenie odpowiednio ku temu przygotowanej. Według opinii znawców sala ta jest znakomicie akustyczna, zwłaszcza gdy grający znajdują się na środku areny na pewnem wzniesieniu. Właścicielka też curku zamierza urządzić stosowny ruchomy pomost do pokrycia areny.

— **Po staremu!** Brama domu p. Neubauerowej przy ulicy Senatorskiej, znana dobrze naszym mieszkańcom, została znowu zajęta przez wystawę rycin, fotografii i obrazków. Suknie i blawaty nie znalazły w niej takiego powodzenia jakim cieszył się znany od lat wielu „artystyczny” handel „Włocha”...

— **Przez posłańca!** Państwo T., niemogąc sami wyjechać z Warszawy, zapragnęli koniecznie wysłać pięcioletniego synka swego na świeże powietrze do rodziców pana T., starszusków mieszkających pod samym Kamieńcem Podolskim. W takim położeniu rzeczy ktoś nasunął panu T. myśl, aby wysłać chłopczyka przez posłańca. Myśl oryginalna ale nie było co robić i p. T. wyszukał posłańca, który za ugodą 10 złotych dziennie oprócz kosztów podróży i utrzymania, podjął się dostawić malca do oznaczonej miejscowości. Wczoraj właśnie posłaniec był już z powrotem i przywiózł pokwitowanie dziadków z odbioru zdrowego i wesołego wnuczka...

— **Z smutnej kroniki.** Wisła, glinianki, stawy i strumyki pochłonięte w tym roku tak wielką liczbą ofiar, jakiej już od lat kilkunastu wykazy statystyczne nie podają. Według nich w miesiącu czerwcu utopiło się powiecie warszawskim 38 ludzi, a mianowicie 16 mężczyzn dorosłych, 12 kobiet i 10-ro dzieci.

GALANTUOMO.

NOWELLA

przez

Aniele Trippltn.

...Prawda jest częstokroć piękniejszą i smutniejszą niż najfantastyczniejsze marzenia poetów...

Godzina 5-ta była dnia 10-go września 1858-go roku na kościelnym zegarze małego miasteczka Torre dell' Anunciata, położonego pomiędzy Pompeą a Portici, u samych stóp Wezuwjuszu, na wzgórzu usypanym przez potoki lawy, którą rozżwiekszona góra już tylokrrotnie spopieliła owoce wiekowej pracy, druzgocząc skronie szaleńców, co mieli zuchwałość stać sobie gniazda tam, gdzie dyszy zniszczenie, gdzie śmierć rozwiesiła ognistą swą chorągiew.

Słońce od pierwszych brasków jutrzni lśniło na błękitnie bezchmurnym, spoglądając na ziemię tkliwym spojrzeniem. Sirocco powróciło do rodzinnych swych stref, tylko zefir delikatnie muskał srebrzyste fale zatoki i różnobarwne listki na drzewach. Po raz to pierwszy od miesięcy wielu pierś żyjących jestestw oddychała swobodnie, po raz to pierwszy kwiaty rozwarły swe kielichy tak szeroko, że im można było zajrzeć w samą głąb duszy.

Był to dzień, jakich bywa mało nawet w południowej Italji, dzień takiej harmonji ciepła, blasku i woni, że rzekłbyś sam Stwórca dostroił arę powietrzną do najczystszych jej tonów. Wartoby było się rodzić, gdyby w myśli ludzkiej choć na chwil

kilka mógł się rozgościć tak błogi spokój, tak niezmiętna pogoda.

Po tym dniu rozkosznym wieczór zapowiadał się uroczo, bo gwiazda dzienna nie konała na firmamencie w pożarnej lunie, lecz w tęczowej aureoli, jak człowiek schodzący do grobu, bez strachu i bez wyrzutów sumienia, jak człowiek, któremu ziemia nie była macochą ani wrogiem ludzkie. Fale zatoki, zwykle zwane szmaragdowymi, błękitniały, różowiały, złociły się i purpurzyły na przemian, odgrywając całą gamę najpowabniejszych barw.

Po raz drugi musiałby się urodzić Paweł Veronese, aby odtworzyć na płótnie ten wspaniały poemat światła-cieni.

Hanno proprio un giorno paradisiaco per le loro sporalizie (mają doprawdy dzień rajski na swoje zaślubiny), dowodzili kolejno wszelkiego rodzaju i wyglądu widowie, wyczekujący na ulicy i kruzganku kościelnym młodej pary nowożeńców, dla których w rzeszście oświetlonej świątyni Marji dell' Annuciata grzmiało teraz wesole *Veni Creator*.

— Nie dziw, że się niebo do nich tak uśmiecha! Ona jest piękna jak Madonna, a on *un vero galantuomo*—rzekł jeden z barkaroljerów.

— *E pur troppo galantuomo*, jest nawet zbyt uczciwym człowiekiem—dała się słyszeć odpowiedź—nie potrzebował się żenić, aby ją mieć. Człowiek posiadający 10 włók ziemi, ogrody, winnice i dwa domy w dodatku mógł sobie wziąć do domu panienkę a nie prostą dziewczynę. To też nikt z jego familji nie chciał przybyć na wesele.

— Najładniejsza dziewczyna z całej okolicy, to coś znaczy mój obywatelu! Więcej mu spłynie przyjemności z koralowych ustek żonki, niż z przyjaźni familji—zaprotestowano znowu.

— Nie jestże to szczyt głupoty sprowadzać tylu

księży, najmować tyle faetonów i carricolów dla jakiejś tam karczmareczki, która przed kilku miesiącami była zaręczoną z gondolierem Carlo. Daliby mu rodzice, gdyby z grobu powstał—zauważyła znowu strojnę ubrana panna, śmiejąc się sarkastycznie.

— Tak, naturalnie, lepiej było oświadczyć się pannie Giulecie; byłby dostał kilkadziesiąt tysięcy posagu i teścia właściciela hotelu. Ale przestań Pignorino zazdrościć biednej dziewczynie; dobrze, że choć raz na sto lat zabłyśnie słońko pod strzechą prostego człowieka (*d'un uomo del popolo*). Sama Madonna śnać tego chciała, kiedy ją stworzyła tak piękną, posypały się wnet odpowiedzi ze wszystkich stron.

— Głupia, ani czytać, ani pisać nie umie, myła talerze i podłogi w naszej restauracji.

— Miłość obchodzi się doskonale bez czytania i pisanja, mogą signore zapewnić z doświadczenia. Będzie mu czytała w oczach, pisała śliczne pocałunki na ustach i basta,—zawołał młody facchino, śmiejąc się z tą dezynwolturą neapolitańską, nie pojmując uniżoności względem bogatszych i szczęśliwszych.

W tej chwili umilkły basowe dźwięki organu, kwintet z „Ernaniego”, zamaszyscie zarytmowany, rozbrzmiał z instrumentów smyczkowych i piersi śpiewaków jednocześnie, tłum różnobarwny pocisnął się z trójga drzwi kościelnych, szumiąc, hulaśniąc, chichocząc i rozpychając nawet wystrojoną gromadkę, należącą do orszaku weselnego.

— *Evviva il buon Filippo, evviva la bellissima Antonietta!*—wołali chórem plebejusze, podrzucając czapki do góry.

— Dzięki wam, dzięki, poczciwi przyjaciele—odpowiedział z ujmującą serdecznością w głosie pan młody, kłaniając się na wszystkie strony.

— **Wypadki.** Na Krakowskim-Przedmieściu z trag usnęła się duża szafa, która ciężarem swoim przyniosła posłańca Ludwika K. — Na Piękiej Katarzyna M. wpadła w dół od wapna, z kądem została wydobytą ze złamanej ręki. — Na Marszałkowskiej dorożkarz niewiadomego numeru zranił niebezpiecznie dyszlem w głowę Karola D. — W ciągu ostatnich dni trzech spełniono widocznych kradzieży 13, na ogólną sumę 1500 rs.

— Jeszcze ze spowiedzi.

Do pana A. zgłosił się w tych dniach jeden z duchownych tutejszych, wręczył mu sumę rs. 305, którą powierzono mu do oddania przy spowiedzi.

Suma ta zginęła panu A. przed pięcioma laty.

Odezwało się sumienie...

— Co to może miłość?

Potęga miłości jest wielką, byleby czysta, szlachetna, cuda nieraz sprawiała!

Taką jednak miłość, jakżeż dzisiaj rzadko można znaleźć, chociaż wykwiła ona nieraz niby cudny kwiat lotosu, tam, gdzieby się tego najmniej spodziewać należało...

Tak np. w sercu człowieka wykolejonego, niemłodego już nietyle latami, ile szybkim zużyciem młodości, powstała wielka, gorąca miłość ku pięknej, hożej, dopiero rozkwitającej dziewczeczce.

Miłość ta nie przedstawiała dla niego żadnej nadziei, albowiem „ona” oświadczyła wyraźnie, iż wyjdzie za mąż tylko za człowieka ze stanowiskiem, specjalnie wykształconego.

Tymczasem „on” przed ośmiu laty przerwawszy rozpoczęte studia uniwersyteckie, zajmował skromną posadę oficjalisty prywatnego i zdawało się, że niema siły pomyśleć o czemś lepszym.

Pod wpływem przecieź nowego uczucia zaszła w nim dziwna zmiana.

Oświadcza się swemu ideałowi i przyrzeka dokonać wielkich rzeczy, byleby miał odrobinę nadziei i... pięć lat czasu.

Dzieweczka nad wiek dojrzała potrafiła ocenić to wielkie uczucie, przyrzeka stanowczo czekać lat pięć, aby w nim widzieć odrodzonego człowieka, a może i... swego małżonka.

Odtąd „* znika bez wieści z horyzontu Warszawy, tylko „ona” regularnie co miesiąc odbierała krótkie, lecz wiele mówiące listki, kończące się zawsze „ufaj, już niedługo”.

Rzeczywiście w tych dniach zjawił się „* zupełnie inny, odrodzony, z dyplomem lekarza jednego z uniwersytetów w Cesarstwie, do którego wstąpił, mając już 30 lat wieku.

Dzieweczka przez ten czas zamieniła się w poważnie myślącą kobietę, a on jest dojrzałym człowiekiem.

Szczęśliwa będzie para!

— Wieczór róż.

Nocy onegdajszej w jednej willi za rogatkami belwederskimi wydany był wieczór róż...

Przedewszystkiem na zaproszeniach drukowanych wyobrażoną była róża i... uprzejma prośba o przybycie na wieczór...

Przyjeżdżający zastali cały ganek wchodowy, a

— Jaka to prześliczna para, na Madonnę, jest na co spojrzeć! Patrzcie jak mu do twarzy w tym marynarskim kostiumie!...

— Nie jest on brzydki, — zauważył znowu jeden z widzów — ale daleko mu do niej. Wzrost zaledwie średni, nos trochę za szeroki, usta duże, cera za ciemna do tych szafirowych oczu; żeby nie ten miły uśmiech, nie to szczerze spojrzenie, byłby zaledwie takim, jak mniej więcej każdy z nas neapolitańczyków. Lecz ona, ona, to istna królowa! Wzrost, kibić, cera, rysy, wszystko razem i z osobna wzięte, doskonale, przepyszne. Zkąd jej ten grecki profil, ten nosek wyrzeźbiony, te usta delikatnie wykrojone, ten wygląd pełny a dziewczęcy zarazem? Tylko w Rzymie spotyka się podobne kobiety.

— *Per Nettuno* — przerwał głośno poręcznik kapitanowi, wliczającemu wdzięki panny młodej — nie spotkałem w żadnym z salonów Neapolu ani jednej księżnej tak klasycznie pięknej.

— Kobieta z najnieregularniejszymi rysami musiałaby być cudowna, dzięki tej parze ogromnych, a czarnych jak węgiel oczu, co błyszczy na jej smugłem obliczu, niby płomień Wezuwiusza na tle ciemnego nieba. Przysięgam na Wenus miłoską, że gdyby jaki malarz chciał przedstawić boginię najczarowniejszej, najpoetyczniejszej i najnamiętniejszej zarazem nocy neapolitańskiej, musiałby ją wziąć za model!

— Niestety, — przerwał jakiś wystrojony panicz, wycierając binokle, przez które uporeczywie wytrzeszczał oczy na młodą kobietę — stracona jest ona teraz i dla artystów i dla nas. Ten głupi mieszcuch podobno okropnie zazdrośny. Nie pozwolił żonie ani pozować, ani romansować, a ja dałbym tyśiąc franków złotem za jedną godzinę pieśnyczot tej syreny...

(Dokończenie nastąpi.)

następnie wielką werendę zamienioną w salon letni, przybrany w wieńce i bukiety z róż.

Każda z pań przy wejściu otrzymała bukiet wspaniały z róż, a każdy z panów małecki bukietek do włożenia w klapę frakową.

Stół przygotowany do kolacji również był ubrany różami, tak samo każdy półmisek potraw, butelki, szklanki i kieliszki.

Zapach oczywiście był odurzający i, zdaleka zbliżając się do willi można było pełną piersią wciągać cudną woń różaną...

— Litera.

W jednym z pism czytamy co następuje:

„Cholewa w Damiecie tak się rozszrożyła, iż zabiera po 160 ofiar dziennie.”

A to okrutna ta... cholewa?!

— Nasi dorożkarze.

Pan X. po gwałtownej dyspacie z „salaciarem” wola w najwyższej passji:

— Poczekaście! opiszcie ja was w *Kurjerze*.

— A mnie co to może obchodzić! — ja czytać nieumiem...

— W szkole.

— Jak się nazywa istota, przed którą nie się nie ukrywa?

— Pani profesorowa!

— Okoliczność łagodząca.

Sędzia. Obwiniony jesteś o chęć wykolejenia pociągu... co masz do powiedzenia na swoją obronę?

Obwiniony. Panie sędzio, w pociągu znajdowała się moja teściowa...

— **Pocieszające objawy.** W kilku parafjach pod Mroczelem, na Kurpiach, duchowni zajmują się gorliwie oświatą swoich parafjan. Niektórzy też z włościan nawet starszych jeli się nauki czytania. Oby więcej takich pocieszających objawów!

— **W Lublinie** zmarł przed niedawnem Aleksander Drac, kapitan — kwatermistrz b. wojsk polskich, następnie naczelnik wydziału dróg bitych w zarządzie komunikacji.

— **Droga od przystanku Brwinów** prowadząca przez Rokitno do Blonia, corocznie przez śloty i deszcze rujnowana, przedstawia się obecnie, ku wielkiej uciechę przejeżdżających, zupełnie przyzwyczajenie. Zmianę tę legendowej zaiste linji na bar dziej europejską arterję komunikacyjną, zawdzięczać należy energii i staranności wójta gminy Helenów.

— **Straż ochotnicza ogniowa** w Grójcu wybrała nowy zarząd. Naczelnikiem został rejent Władysław Kamiński, przewodniczącym Leon Rozmanith, kupiec. Ubiegłej soboty straż dała nowy dowód swej użyteczności i wyćwiczenia.

— **Z Częstochowy** donoszą nam co następuje: „W mieście naszym powstała myśl utworzenia towarzystwa na wzór warszawskiego stowarzyszenia wioślarzy. Nowopowstające towarzystwo ochrzczono mianem „Warta”. Podobno sprowadzono już łódzie”.

— **Gradobicie.** Przechodzące przed kilkoma dniami w okolicach Łowicza ulewę, połączone z wielkim gradem, wyniszczyły w wielu miejscach zboże. Na polach należących do wsi: Grabina mała, Łąki małe, Grabina duża, Bartniki i Zabłudów, grad poczynił szkód tak w oziminach jak jarzynach na sumę 40,000 rs.

— **Samobójstwo.** W dniu 27-ym z. m. wydarzył się w Kaliszu smutny wypadek. J. J. 18-letni uczeń klasy VII-ej miejscowego gimnazjum zastrzelił się w wynajętym umyślnie na ten cel numerze hotelowym. Był to młodzieniec pełen zdolności i wzorowego sprawowania.

— **Z okolic Werszawy.** W dniu onegdajszym na gruntach należących do wsi Łomna, w zbożu znaleziono zwłoki bardzo porządnie ubranego, lat około 50 mied mogącego mężczyzny. Na ciele denata nie było żadnych śladów gwałtownej śmierci. W Willanowie 14-letni Łopaciński wszedł za krową do wody i utonął. — We wsi Blizne, w miejscowym stawie utonął jakiś człowiek średniego wieku, niewiadomego nazwiska. — Pod wsią Cząstkowa wypłynął trup mężczyzny.

ZE ŚWIATA.

× **Proces Tisza-Eszlar.** Posiedzenie dziesiąte. Po trzydniowej pauzie rozpoczęły się rozprawy sądowe dnia 2-go b. m. o godzinie 10-ej odczytaniem protokołu zawierającego sprawozdanie o znalezieniu trupa, jakoby Estery Solymossy, w Cisie dnia 18-go czerwca r. z. Jednocześnie odczytano referat dra Kissa, który pierwszy badał rzeczony trupa. Świadek Varadi był tylko obecnym przy odkopywaniu ciała; po odzieniu sądzi, iż był to trup kobiety; w nocy postawiono przy nim strażę, pilnował go i sam Varadi, jednak odszedł o północy do domu. Świadek również płukał odzienie zdjęte z tru-

pa z Cisy i twierdzi, iż zamienienie takowych było niemożliwe, ponieważ zostawały one pod niestanną strażą. Świadek Olah zeznaje, iż przy trupie spostrzegł farbkę w złoty papier zawiniętą, na ciele zaś nie widział żadnych śladów skałeczenia. Następuje przesłuchanie Smilovics'a, obwinionego o oddanie trupa izraelicie Herskowi. Smilovicz oświadcza, iż jest niewinnym, dowodzi, iż właśnie w owym czasie, kiedy jakoby miał trupa oddawać Herskowi, znajdował się w Kerecsen i oczywiście zeznanie to stwierdzają świadkowie na jego prośbę przywołani. Na zapytanie dlaczego obecne jego zeznanie nie zgadzają się bynajmniej z protokołem, S. odpowiada, iż przyznał się do rzekomej winy wskutek obawy, by nie zgnęcano się nad nim, tak, jak np. nad Vogelem, którego Bary pochwytywszy z dwóch stron za policzki, trzymał zwróconego twarzą ku słońcu... Dodaje nadto, iż w czerwcu r. z. nie znał wcale Dawida Hersko, a widział go po raz pierwszy w lipcu po pierwszym już przesłuchaniu, kiedy go z nim konfrontowano. Wtedy pod wpływem strachu potwierdził Herski zeznanie. Bary odpowiedział go w więzieniu razy z pięćdziesiąt, we dnie i w nocy, nie spisując atoli nigdy protokołu. Obwiniony Wellner przerywa mu uwagę, iż jego również często odwiedzał Bary w więzieniu. Daje to powód Eötvösowi do energicznego zainterpolowania przydującego. „Jeśli — rzekł — Smilovics prawdę mówi, natenczas postępowanie Bary'ego było występkiem, nadużyciem władzy urzędnika i przeto proszę sąd o zarządzenie natychmiastowego śledztwa w celu wyjaśnienia tej sprawy. Przede wszystkim atoli żądam raz jeszcze wydalenia Bary'ego z sali”. Przydujący odpowiada, iż w tej chwili siedzący wśród publiczności Bary obecny jest rozprawom jako słuchacz — i nie zna wypadku, aby kiedy kogós ze słuchaczy wydalono z sali, gdzie każdy ma prawo przebywać. Okrzyki „eljen!” rozlegają się wśród publiczności. Przydujący każe jeszcze przywołać tych ze świadków, którzy z dalekich stron przybyli, ci atoli nie zeznają nic ważniejszego. Posiedzenie zostaje zawieszono o godzinie 3-ej po południu.

NEKROLOGJA.

+ S. p. Wiktorja **Morawska**, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, przeniosła się do wieczności dnia 4 lipca r. b., przeżywszy lat 24. Pozostali bracia i siostry zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 6 b. m., o godzinie 4-ej po południu, z kościoła św. Jana przy ulicy Świętojańskiej, na cmentarz powązkowski. —2356—

+ S. p. Maniusia **Schiffers**, lat 4, córka Jana i Zofji 1-go ślubu Zawadzkiej, zakończyła życie w dniu 4 lipca r. b. Stroskani rodzice zapraszają krewnych i życzliwych na wyprowadzenie zwłok z kościoła Narodzenia N. Marii Panny na Lesznie, dnia 6 b. m., o godzinie 3-ej po południu, na cmentarz powązkowski. —2355—

+ S. p. Zuzanna **Zauper**, wdowa po doktorze, przeżywszy lat 87, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Bogu; pozostawiła w nieutulonym żalu córkę, wnuki i prawnuki. Pokój jej duszy! —2358—

+ W sobotę, dnia 7 lipca, o godzinie 10-ej zrana, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskim-Przedmieściu, za spójność duszy s. p. Cecylii z Tańskich **Dąbrowskiej**, na które pozostały mąż z córkami zapraszają. —2347—

+ Pograżona w nieutulonym smutku żona wraz z dziećmi składam serdeczne podziękowanie kolegom, przyjaciołom i wszystkim znajomym s. p. męża mego Franciszka **Jagiello**, którzy tak licznie zebrał się i oddali ostatnią przysługę zwłokom jego w przeprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku. **Anna Jagiełło z dziećmi.** —2357—

— W pierwszą rocznicę śmierci b. p. Maurycego **Brandys**, dnia 6 lipca, na żałobne nabożeństwo i postawienie pomnika zapraszają rodzice i rodzeństwo o godzinie 5-ej po południu, na cmentarz wyznania mojżeszowego. —563—

Z sali sądowej.

(Dalszy ciąg.)

Towarzysz prokuratora Turau oskarżał podsądnych w sprawie Meja w następujący sposób.

Przez trzy dni uwaga izby zwrócona jest na obraz z tej stery małomiasteczkowej, wśród której zatarło się zupełnie pojęcie różnicy dobrego i złego, wśród której ojciec zapomina o najdroższych uczuciach, — bo o miłości ku dzieciom i o przyjaźni, dla osiągnięcia zaś zysku wciąga za sobą w kałużę dzieci i przyjaciół serdecznych; z tej sfery, wśród której nawet ludzie z wyższym ukształceniem tracą swe pojęcia o wyższej moralności i sprzedają swój podpis pierwszemu lepsznemu.

Zwracając się do poszczególnego określenia winy podsądnych, przyznać trzeba Mejowi, iż jest on „arcyprzebiegłym aferzystą od stóp do głowy”. Dziwne misternie ułożony plan swój względem oszukania Towarzystwa ubezpieczeń Mej z łatwością mógł wykonać, gdyż znalazł do tego wśród otaczającej go sfery grunt doskonale przygotowany. On jest tu głowaczem, którego wszyscy słuchają, od które-

Początek o godzinie 8-ej wieczorem. —529—

!!!NOWOŚĆ!!!

Zielona Herbata Zdrowia (mate).

Uznana za zdrowszą, posilniejszą od chińskiej i kawy, zbawiennie oddziałuje na nerwowych, piersiowych i cery. W południowej Ameryce, wszyscy pią mate codziennie po kilkanaście szklanek. Przed kilku laty sprowadzona do Francji i Austrii jako środek higieniczny, dotąd sprzedaje się w Aptekach i Składach Aptecznych po wysokiej cenie. Dekretem Rządu Brazylijskiego 7 Grudnia 1883 r. uwolniona od cła eksportowego, daje możność postawienia ceny, dostępnej dla wszystkich stanów i codziennego użytku.

Funt z opakowaniem kop. 75, pół funta 40 kop.

Reprezentacja Teofil Rudzki, Szpitalna 3.

Skład główny Nowicki, Marszałkowska 40. Przytem sprzedaż u wielu kupców kolonialnych w Warszawie i na prowincji. — Biorący na prowincję 4 funty, za 3 rs., nie ponosi kosztów przesyłki.

2725

KANTOR Domu Handlowego

pod firmą

„Maurycy Luxemburg”

przeniesiony został na ulicę

Erywańską Nr 4.

1917

Apartamenty

złożone z 5 i 9 pokoiów, z całą elegancją i wszelkimi wygodami urządzone, do wynajęcia od 1 Lipca r. b. przy ul. Książęcej 4, 1-szy dom od Nowego-Swiatu. — Wiadomość na miejscu. 2659

BIURO moje z d. 4 Lipca r. b. przeniesione zostało na ulicę Marszałkowską Nr 41, 1 piętro, wprost byłej fabryki „Laferme”. 1907

Franz Gehrke.

CIECHOCINEK.

Z rozpoczęciem sezonu kąpielowego, otworzona została jak corocznie sprzedaż wód mineralnych naturalnych wprost ze źródeł sprowadzonych; wody wydają się zimne i ogrzewane, tak na pojedyncze butelki, jak i abonament tygodniowy. — Zamówienia przyjmuje zarządzający sprzedażą w Ciechocinku, lub też w Apteczce mojej w Warszawie. — O czem mam honor WW. PP. Doktorów, jakoteż i osoby udające się na kurację do Ciechocinka zawiadomić

1908

H. KUCHARZEWSKI, Magister Farmacji.

Ważne dla PP. Przedsiębiorców, Restauratorów etc. mających zamiar wzniesić

Teatr Ogródkowy.

jest do sprzedania drewniany budynek teatru „Nowe Tiwoli”, oraz przynależne do tego sprzęty, jako to: ławki, krzesła numerowane, wyplatane i wyscielane, w ogóle wszelkie przedmioty do kompletnego urządzenia teatru potrzebne. Wiadomość przy ulicy Królewskiej 37, u właściciela domu. 2657

Przeprowadzka.

Zamówienia na przeprowadzki i wozy reśrowe, po cenach umiarkowanych, przyjmuje fabryka kopert Bratmana, Długa 32 i handel towarów kolonialnych Gorchowera, Nowy-Swiat 4. 2720

ZBIÓR

paleontologiczny i petrograficzny, po s. p. Ludwiku Pawłowskim. (do fizjografii Wołynia), jest do nabycia. Wspólna 13, między 1 a 3 codziennie. 2744

Józef Kryński, Jeometra

przysięgi i rzędowny, w Łęczycy, potrzebuje pomocnika do prac mierniczych. 2745

Do 15 Września r. b.

Salon i Pokój

z przedpokojem, na pierwszym piętrze od frontu, z balkonem, do wynajęcia z meblami. Ulica Podwal 18, miesz. 8. 2739

80 tustych skopów

do sprzedania. Wiadomość ul. Przejazd 7, albo wieś Małocice, 4 mile za rogatką Małkrymontsa. 2717

Śnieżną białosć

nabiera bielizna i inne materiały, choćby najbardziej zabrudzone, prane w zimnej wodzie Mydłem magicznym Sinelaira. Oszczędza się kosztowny opał, skraca pracę o połowę, oraz i koszt ludzi o połowę. Osoby, które tego mydła już używały nie szczędzą mu pochwał i innych mydeł do prania już więcej nie używają.

Wzywam wszystkie oszczędne gospodynie, ażeby to mydło spróbowowały, wydające tak świetne rezultaty.

Koszt nie wielki. Tafelka ważąca 1 1/4, kosztuje 35 k., 10 tafelek rs. 3.

Niektóre pralnie warszawskie przekonawszy się o dobroci tego mydła, innego już więcej nie używają.

Sprzedaż w Warszawie, w Perfumerji Aleksandra Kocha, Krakowskie-Przedmieście 83. 1900

O W O C E

w Ogrodzie Pomologicznym, Nowogrodzka 36, Codziennie prócz świąt. 2738

Rymarze

potrzebni są do pracowni pasów do maszyn. W. Rudnicki, Wierzbowa 4. 2718

PRZEWODNIK ADRESOWY.

A P T E K I.

Bukaty B. dzierz. Soltykiewicza, Graniczna 10.
Ekerkunst, Leszno, fabr. wód min. sztucznych.
Karpinski W., Elektoralna 35.
Kucharzewski H., g. skł. wód min. Senator 11.
Sztejner F., apteka dworu J. C. K. M., Krakowskie-Przedmieście 63.
Wenda i Wiorogórski, Krak.-Przedm. 47.

APTECZNE MATERIAŁY I SKŁADY FARB.
Lipiec M., Graniczna 14.

ARTYSTYCZNE ZAKŁADY.

Gorzelewski, Mazowiecka 11 malarnia porcel.
BLAWATNE TOWARY.

Brüner Ludwik Żel. Brama przy ogr. Saskim 2.
Jarzębski L., Nowy-Swiat 57. Towary tanie.
Rosenberg Zabria, wpr. br. ogr. Sask. sklep N. 6.
Szyzka i Ska, Żel. Brama, przy ogr. Saskim 2.

BRON I PATRONY.

Bekker K. & J., fabr. i skład hurt. (znaczn. rab. hurt.) i detaliczny. Krak.-Przedmieście 38.
Stapp J., Nowy-Swiat 41, fabryka i strzelnica.
Ziegler Robert, fabr. i skład, największy wybór. Znaczn. rabat hurtowy. Długa 29.

CUKIERNIE.

Kwieciński E., Leszno 28, warsz. fabr. czekolady.
Salis G., dawn. Ferrari, Plac Teatralny 7.

CZYTELNIE.

Jeleński J., Nowy-Swiat 4, Bielańska 9.
Kulikowska Kasylda, Elektoralna 7.

DENTYŚCI.

Idzikowski, Leszno 1, od godziny 10 do 6.
Neumark H., Długa 31, obok hot. Niemieckiego.
Neumark M., Tłomackie 9, dawn. Długa 31.

FORTEPIANY (fabryki).

Hildt J., dawn. Antoni Hofer, Elektoralna 6.

FRYZJERZY I PERFUMERJA.

Szulc Teofil, Bielańska 7, hotel Krakowski.

GALANTERIE.

Benzefer i Ska, Senatorska 20, dom Kaftala.
Blumenberg, d. Wernie, Kr. Prz. 35, d. Rezlara.
Brüner N. S. et Co., Hotel Europejski.
Dreus Jan, Senatorska róg Bielańskiej 16.
Straus A., Marszałk. 50a, zabawki i fajerwertki.
Wortman L., Wierzbowa 3, Miodowa 1.

GILZY (fabryki).

Ożarow et Co., Chmielna 4, wprost Belle-Vue.

GORSETY (fabryki).

Haehle Gustaw, skład gorsetów parys., trykotarzy i tiurniur, Świętokrzyska 11.

Steiner Wilhelm, największa parowa fabryka gorsetów. Świętokrzyska 24.

HAFY SZWAJCARSKIE.

Górski A., Elektoralna 25, koronki, bawelny do haftu i znaczeń, sprzedaż hurt. i detaliczna.

HERBATA (składy).

Wilenskin L., Królewska 10, obok Giełdy.

JUBILERZY.

Arszagi Józef et Co., Wierzbowa 612 (n. 1).
Grodzicki Wacław, Krak.-Przedmieście 51.

Kalhorn A., Krakowskie-Przedmieście 77.
Korngold Naftal, Nalewki 10.

Radke G. & Żeliszewski A., Miodowa 1.
Rosenband Stanisław, Nalewki 14.

KANTORY WEKSLU.

Neumark Gabrijel, Miodowa 3.

KAPELUSZE (fabryki).

Leonard, Miodowa 11, wyr. kraj. Ceny niskie.

Miodkowski Jan, Elektoralna 21, zagr. kraj.

Truchliński W., Marszałk. 65, kapel. i czapki.

Weigt T., Krak.-Przedm., róg Królewskiej wy-
borowe kapelusze krajowe i zagraniczne.

Weigt T., ulica Długa, róg Miodowej, najtań-
sze i najlepsze kapelusze krajowe.

Wilfert L., Senatorska 2, kap. zagranicz. i kraj.

KAPELUSZE SŁOMKOWE (fabryki).

Dubrowitz Max, Świętoja 30.

KSIĘGARNIE I SKŁADY NUT.

Gebethner & Wolff, Krak.-Przedm. 15.

Orgelbrand Maur., N-Swiat 67, Senatorska 22.

Sennwald Gustaw, Miodowa 4.

KSIEGI HANDLOWE (fabryki).

Bock Artur, Warszawska fabryka ksiąg
handlowych. Bednarska 8.

Haempel & Ehrlich, Rymarska 3.

Kreusch Wilhelm, Żabia 4, główny skład
ksiąg buchalteryjnych, istniejący od 1828.

Winkler M., Tłomackie 9, księgi handlowe.

LAKIERY I FARBY OLEJNE (fabryki).

Karpinski i Leppert, Elektoralna 33.

LECZNICE DLA ZWIERZĄT.

Sienna 6a. Porady od 8 do 10 1/2 r. i od 2—5 po poł.

LITOGRAFIE.

Bukaty i Ska, lit. pospieszna, Świętoja 12a.

Kohn Henryk, litogr. artyst., Elektoralna 3.

MASZYNY I ODLEWY (fabryki).

Berent T. & Adolph J., Wronia 33, Maszyny,
osie, sikawki, pompy, załazuje (okienne).

Gerlach & Co., Srebrna 8, maszyny pomocni-
cze dla fabryk i rzemiosł.

MATERIAŁY PIŚMIENNE.

Bazar szkolny, Krakowskie-Przedmieście
36, 1-e piętro w prawej oficynie.

MEBLE (magazyny).

Dzięgielewski J., Świętokrzyska 8, zakłady
stolarskie, tapicerskie i roboty dekoracyjne.

Fitzke Wilhelm, Nowy-Swiat 30.

Frumkin Bcia, Rybaki 10, największy wybór
wszelkich łożek żelaznych, kołysek, me-
bli ogrodowych itp., po cenach niskich.

Globus P., Krak.-Przedm. 54, wprost h. Sask.

Mursztyn A., Bielańskiej 8, nowoużyw. dekor.
Otwinowski T., Nowy-Swiat 38. Zakłady
stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne.

Piechowski Ska, Marszałk. 60, róg Placu
Zielonego, meble nowe i używane, dekoracje.

Rabong K., N-Swiat 60, nowe, uż. dekor. 1845.

Tarnowski J. i Ska, Królewska 23, meble,
wszelkiego rodzaju po cenach niższych.

Zalewski Ska, Marszałk. 63, meble i rob. dekor.

MUSZTARDA (fabryki).

Arthur & Co., fabryka parowa, Leszno 1.

Szweitzer A., parowa fabryka, Królewska 1.

NACZYNNIA KUCHENNE I GOSPODARSKIE.

Bernstein A., Graniczna 9, meble żelazne.

Schredor E., plac Bankowy 31, róg Żabiej.

NICI I NORYMBERSZCZYŻNA.

Frybes F., Żabia 4, sklep 10, galanteria i guzik.

Hackenberg & Legotke, wprost Reformatów

Ludwig A., Senatorska 496, obok Penkai.

Klink A., Żabia 4, galanteria i guziki.

Rotter F. & Co., Żabia 7, Ponochoy i koronki.

Schiwuj H., N-Swiat 51, włóczki, rob. kanw.

OBUWIE DAMSKIE (fabryki).

Blechschild Stanisław, Obuwie dam-
skie, Nowy-Swiat 53 i Czysta 2.

OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW.

Rajchman i Frenkler, Senatorska 13.

OPTYCY.

Berent i Plewiński, Krak.-Przedm. 65.

Bogdański K., Wierzbowa 4, b. hot. Angielski.

Gerlach G., dawn. Krak.-Przedm. teraz Czysta 2.

PIECIE (fabryki).

Stalewscy A. E. (dawniej), Tamka 17.

PIECE ZAGRANICZNE.

Cohn & Leichtertritt, Orla 7, kominki, majo-
liki, posadzki z terakoty, rury gliniane.

PIÓRA STRUSIE (fabryki).

Gliwiec F., Senatorska 20, infantaz., ceny niskie.

Sachs Emanuel, pierwsza warszawska fa-
bryka, Tłomackie 9, 1-sze piętro.

PISMA PERJODYCZNE (redakcje).

Słownik geograficzny, Długa 47.

Rola, wydawca J. Jeleński, Nowy-Swiat 1.

PIÓRNA I BIELIZNA (magazyny).

Galkowski L., Marszałk., 59a, róg Świętokrz.

Jankowski R., Krak.-Przedm. 15, dom Potocki.

Józefi Ska, Elektoral. 5. Cenniki wysłana gratis.

Straus L., Nowy-Swiat 43, pościel gotowa.

POŃCZOSNICZE WYROBY (fabryki).

Haehle Gustaw, Świętokrzyska 11.

POŚCIEL GOTOWA.

Chełstowski J., Czysta, hotel Europejski.

Jaworski Jan, Nowy-Swiat 67.

POWOZÓW (fabryki).

Berger Karol, Leszno 6, wprost Rymarskiej.

Diermayer A., Leszno 67.

Loretz F., Leszno 24.

Michałowski P., Elektoralna 3, od Orlej 1.

POWOZÓW NAJEM.

Dabrowski Ignacy, Chmielna 10.

Hegner J., Nowy-Swiat 51, dom hr. Stadnickiej.

Hotel Europejski, Krak.-Przedmieście.

Hotel Paryski, Bielańska 2.

Hotel Polski, Długa 27.

RESTAURACJA.

Horkulanum, Krak.-Przedm., róg Bednarsk.

Snowacki Stanisław, Długa 17.

Tomasz Kosinski, (pierwszorządna) gabinety
z fortepianami, hotel Angielski.

SZKŁO, PORCELANA, FAJANA.

Chwasikiewicz F., Miodowa 1.

Madenberg E., Przejazd 9, nac. kuch. lampy.

Małczanow Michał, Żimna 5, kryształ. szkło.

Petrych J. i Ska, Rymarska 2, róg Senatorsk.

Schiffner A., róg Senatorskiej i Bielańskiej.

SZUWAKSU (fabryki).

Gliniński S., szuwaks, atrament, N-Swiat 37.

TABACZNE WYROBY (składy).

Greczny S., skład hurt., detal. Nowy-Swiat 33.

Podymowski St., skład hurt., Nalewki 14.

WINA (składy hurtowe).

Dobrycz S. & G., dost. dw. JOKM., egz. od 1730.

Simon i Stecki, dost. dw. JCM., Krak.-Pra 34.

WINA KRYMSKIE I KAUKAZKIE.

Stein Horman & Co., Marszałkowska 3.

Zurabow J. Gr., Senatorska 23.

ZAPALKI.

Bienkowski T., główna sprzedaż zapalek.

A. Nowakowski i Syn, Bielańska 3.

ZEGARMISTRZE.

Gotembowski J., zeg. fach. Bielańska 1.

Zawistowski K., Wierzbowa, gmach teatru.

ZNAKI METALOWE I PISANE (fabryki).

Bitschan P., Długa 47, i aparaty kościelne.

Poznański Józef, Długa 41.

ZELAZNE WYROBY (składy).

Straus A., Długa 39, filja Marszałkowska 30.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego — Plac Teatralny nr 473c (nowy 5).

Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.

Дозволено Цензурою — Варшава 24 Юня (5 Юля) 1883 г.